Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 63 Kraków, czwartek 18 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Minister Zdziechowski o sytuacji gospodarczej Państwa.

Poznań, 16 marca.

Minister Zdziechowski dziękując wczoraj prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu za ułatwienie mu zetknięcia się z przedstawicielami wielkopolskich sfer gospodarczych wygłosił dłuższą mowę.

— Zdaniem moim — mówił minister — jest nietylko wysłuchanie postulatów kół gospodarczych Wielkopolski, ale także uzyskanie całkowitego zrozumienia w społeczeństwie dla programu gospodarczego bowiem czynniki psychiczne szczególnie w dziedzinie podtrzymania waluty odgrywają rolę niesłychanie ważną. Reforma walutowa załamała się dlatego, że musiano ją wprowadzić w życie bardzo szybko. Nieurodzaj w r. 1924 spowodował znaczną zwyżkę cen.

W latach 1924—25 deficyt bilansu handlowego wynosił z górą 500 miljn. zł. Nadmierne pomnożenie obiegu bilonu uniemożliwiło precyzję działania polityki walutowej Banku Polskiego. Sanacja gospodarcza przeprowadzana jest obecnie konsekwentnie. Budżet r. 1926 wynoszący 1,730.000 wykazuje 200 miljn. deficytu.

Deficytu tego nie można pokrywać biciem bilonu, ani tego rodzaju łatwemi środkami. Deficyt ten jednak musi być pokryty, gdyż niema mowy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej. **Minister zapowiedział, że na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów wystąpi z szeregiem propozycyj i ustaw, które wskażą w jaki sposób należy te 200 miljn. zł. deficytu usunąć. W zakresie pieniądza powinno się żądać od ministra skarbu jednego: zaprzestania bicia bilonu.**

Na pytanie, czy poziom dzisiejszego kursu złotego jest ten, który należy utrzymać, — odpowiedział minister, że zdaniem jego ostatnia zniżka była aktem korektury kursu dokonanym przez życie gospodarcze. Dalszy spadek waluty byłby zgubny, a w efekcie mogłyby przynieść tylko skutki ujemne. Obecny kurs waluty wytworzył premję eksportową dla równowagi budżetu oraz poprawy bilansu handlowego, którego aktywność była oparta w ostatnich miesiącach na podstawach sztucznych i z tego należy sobie zdawać sprawę. **Aktywność naszego bilansu handlowego opierała się w pierwszym rzędzie na ogromnym ograniczeniu importu, który świadczy raczej słabości, oraz opiera się na korzystnych konjunkturach wytworzonych spadkiem złotego, jak również dzięki znacznemu wywozowi produktów rolnych.** W okresie rewizji kosztów produkcji i w okresie sanacji nie można myśleć o rozszerzeniu ilości płatników, oraz o zmniejszeniu w okresie sanacji świadczeń na rzecz samorządów, których budżety wykazują niepomierny wzrost.

Znamiennem jest, że na zjeździe przedstawicieli samorządów w Warszawie przedstawiono z zupełnym spokojem preliminarz wykazujący 70 miljn. zł. deficytu. W końcu omówił minister kwestję pożyczki zagranicznej, podkreślając że **drogi kredy tzagraniczny jest nam niepotrzebny. Rząd rokował z Bankers Trustem, jednak opcja z dniem 8 bm. nie została prolongowana, co nie oznacza bynajmniej zerwania rokowań o pożyczkę.** Wszystkie pertraktacje o pożyczkę zagraniczną komplikują się sprawą zaufania do podstaw naszej gospodarki wewnętrznej.

Mówiąc o wydzierżawieniu naszego monopolu tytoniowego, nie należy wspominać, że hipoteka tego monopolu jest zapisana i że tym, którzy pożyczą, trzeba to jasno powiedzieć. **Podstawowym jednak warunkiem powodzenia w rokowaniach o pożyczkę jest zaufanie zagranicy do naszej gospodarki wewnętrznej.**

P. Minister kończąc wyraził nadzieję, że ma ziemi Wielkopolskiej zrozumią jego dążenia, które zmierzają do zażegnania przesilenia, a całe społeczeństwo i sfery gospodarcze w pierwszym rzędzie poprą pracę ministra.

—o—

Ś. ✝ P.

JULJAN BARTOSZEWICZ

Redaktor „Gońca Krakowskiego"
członek Syndykatu Dziennikarzy i Literatów w Krakowie

przeżywszy lat 43, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 marca 1926 roku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 19 marca o godzinie 4-tej popoł.

Redakcja.

Pogoń za kompromisem w Genewie.

Genewa. (AW) Gorączkowa praca pod kierunkiem głównych mocarstw nad sfinalizowaniem kompromisu trwała wczoraj do późnej nocy. Ponieważ inne kombinacje rozbiły się, ułożono dziś rano następujący plan rozwiązania przesilenia: Po przyjęciu Niemiec do Ligi i Rady Ligi Narodów, ustąpią dobrowolnie z Rady Szwecja (Unden) i Czechosłowacja (Benesz). Na miejsce po Szwecji zostanie wybraną Holandja lub Danja, zaś na takie samo miejsce po Czechosłowacji — Polska, która zatrzyma je do jesieni, poczem plenum Ligi Narodów będzie mogło czas piastowania miejsca przez Polskę prolongować. Niemcy nie mogą się sprzeciwić temu kompromisowi, bo nie będzie im przysługiwało prawo veta wobec dobrowolnej zgody wszystkich państw, a o jakimś wpływie Niemiec na nowe wybory do Rady nie może być mowy, bo będą rozporządzały jednym głosem przeciwko głosom innych państw. Delegacja niemiecka nie wypowiedziała się dotąd oficjalnie w tej sprawie, ale z przebiegu konferencji niemieckiego sekretarza stanu, Schuberta z delegatem francuskim Loucherem w sprawie sformułowania układu wnoszą, że Niemcy zaaprobują tego rodzaju kompromis. Jedyną przeszkodą byłaby jeszcze Brazylja. Na poufnem posiedzeniu Rady Ligi przerwał przemówienie Chamberlaina, który wyraził się, że kompromis doszedł już do skutku delegat brazylijski Mello Franco i oświadczył: Zwracam uwagę na nieporozumienie. **Brazylja nie odstąpiła od domagania się stałego miejsca w Radzie Ligi i jeśli go nie otrzyma, to założy veto przeciwko przyjęciu Niemiec. Na to odezwały się głosy: To niesłychane, by Brazylja sprzeciwiała się pacyfikacji świata. Mello Franco odpowiedział: Nie dam się nastraszyć państwom europejskim, które okazały już, jak pojmują utrzymanie pokoju.** Briand starał się mitygować delegata Brazylji i zaprosił go na konferencję dla spokojnego omówienia całej sprawy, ten jednak oświadczył, że będzie to uważał za zaszczyt dla siebie, ale zgóry zapowiada, że się to na nic nie przyda. Trudność tę spodziewają się mocarstwa usunąć wspólnym apelem wszystkich państw w Genewie do rządu brazylijskiego w Rio de Janeiro.

Nowy prezydent Brazylji jest nieprzychylnie usposobiony dla delegata w Genewie Mello Franco, który spodziewa się odwołania i chce się zabezpieczyć sukcesem w formie uzyskania miejsca w Radzie dla swego państwa. Odpowiedź rządu brazylijskiego spodziewana jest jeszcze dzisiaj i to jako pomyślna, tak, że sfinalizowanie kompromisu spodziewane jest jutro. Gdyby jednak odpowiedź Brazylji nadeszła dopiero jutro, to pełne zebranie Ligi Narodów odbędzie się we czwartek. Należy tu jeszcze dodać, że także Rumunja domaga się gwarancji, by we wrześniu na miejsce ustępującego Benesza inny przedstawiciel Małej Ententy wszedł do Rady Ligi i by mocarstwa główne już obecnie zobowiązały się do poparcia kandydatury rumuńskiej.

Dziś po obiedzie zeszli się u kanclerza dr. Luthera Briand, Chamberlain i Stresemann. Konferencji, jaką oni odbyli, przypisują duże znaczenie, gdyż na niej zapada ostateczna decyzja. Program przyjęcia Niemiec do Ligi został już ułożony, a na posiedzenie Rady jako trzeci punkt postawioną jest sprawa natychmiastowego zrzeczenia się miejsc w Radzie przez Szwecję i Czechosłowację. Wybory członków na miejsce tych dwóch państw nastąpią na następnem posiedzeniu plenarnem Ligi. Zapytany o opinję minister Stresemann wyraził się, że prócz opozycji Brazylji wszystkie inne sporne sprawy zostały już załatwione, a sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi została uregulowaną.

GERMANOFILIZM ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY.

Londyn, 16 marca (PAT). Wolff. Sprawozdawca parlamentarny „Timesa" donosi, że 23 członków partji robotniczej Izby gmin wystosowało telegram do szwedzkiego premjera z prośbą, aby nie rezygnował z mandatu Szwecji w Radzie Ligi Narodów.

ŻYDZI PRZECIW OBECNEMU RZĄDOWI.

Warszawa (AW). Dziś rano zakończył się zjazd organizacyj żydowskich. Zjazd wezwał posłów sjonistycznych, by spowodowali przejście Koła żydowskiego do opozycji wobec obecnego rządu.

—x—

Przerachowanie zobowiązań skarbowych.

Na zasadzie ustawy z dnia 20 lipca 1925 roku, oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 6 października 1925 r. o sposobie dokonania przerachowania zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konserwacji rzeczonych pożyczek z dniem 15 kwietnia 1926 roku upływa termin składania podań o wyższe przerachowanie: asygnat z r. 1918, obligacyj 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 oraz świadectw tymczasowych na powyższe pożyczki imienne i na okaziciela. Pierwotni nabywcy tych obligów, chcący ubiegać się o wyższe przerachowanie, winni nadesłać do dn. 15 kwietnia br. do Urzędu Pożyczek Państwowych (Warszawa, Senatorska 29) podania z dołączeniem wymaganych ustawą i rozporządzeniem dowodów, jak to: oryginalnych obligów, a o ile te zostały skonwertowane, zaświadczenie instytucji, która w imieniu petenta dokonała konwersji, jak również dowodu stwierdzającego datę nabycia obligacyj z r. 1918—1920 w urzędowej placówce sprzedaży. W podaniu petent powinien oświadczyć, że nie korzystał z pożyczek pod zastaw zgłoszonych do konwersji obligacji. Liczba zgłoszonych do Urzędu Pożyczek Państwowych podań o wyższe przerachowanie sięga obecnie 70.000. Z pośród zgłoszonych podań znaczna ilość nie posiada wymaganych ustawą, a wyżej wyszczególnionych dowodów, co zmusza Urząd Pożyczek Państwowych, do przeprowadzenia z petentami dodatkowej korespondencji. Okoliczność ta ogromnie utrudnia pracę Urzędu Pożyczek Państwowych, a w związku z koniecznością szczegółowego badania wszystkich zgłoszonych w tak dużej ilości podań przez Komisję, powołaną na podstawie ustawy, powoduje niejednokrotnie opóźnienie załatwienia poszczególnych podań. Termin ustawowy dla dokonania dodatkowego przerachowania i wydania nowych obligacyj został ustalony na jeden rok od dnia zamknięcia przyjmowania podań, tj. od dnia 15 kwietnia 1926 r.

—ooo—

JAKIEMI SPOSOBAMI NIEMCY CHCĄ WYWOŁAĆ RUCHAWKĘ NA POLSKIM G. ŚLĄSKU.

Tutejsze władze policji politycznej otrzymały ostatnio wiadomości, stwierdzające, że w Warszawie przygotowany jest olbrzymi materjał do propagandy wichrzycielskiej, przypuszczalnie mającej być rozwiniętej na Górnym Śląsku.

Zarządzone w związku z wiadomościami dochodzenia doprowadziły dziś do mieszkania właściciela drukarni, tłoczącej wydawnictwo „Oświata“, przy ul. Trębackiej l. 4.

Rewizja, podjęta u tego właściciela, nazwiskiem „Mojżesz Kahan“, wykryła kilkadziesiąt kilogramów przygotowanego do rzucenia w masy materjału propagandowego. Zatruta lektura drukowaną jest w języku niemieckim; jako miejsce wydania podano w nich Katowice, datę zaś marzec.

W łóżku Kahana pod materacem znaleziono cztery klisze cynkograficzne, gotowe do odbiacania odezw o treści komunistycznej.

W tej chwili władze prowadzą dalsze rewizje. Kahan został aresztowany, całkowity zaś znaleziony materjał przewieziony do policji politycznej.

KORPUS O. P. STRZEŻE GRANICY LITEWSKIEJ.

Wilno, 16 marca (PAT). Wczoraj o godzinie 12 w południe nastąpiło definitywne przyjęcie granicy polsko litewskiej przez oddziały 6 brygady korpusu obrony pogranicza. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych.

MŁODZIEŻ WILEŃSKA W OBRONIE PRAW POLSKI.

Wilno 16 marca (PAT). W dniu 15 marca o godzinie 8 wiecz. w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego odbył się wiec polskiej młodzieży akademickiej w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Uchwalono udać się wraz ze zgromadzonemi starszemi delegatami społeczeństwa do pana wojewody wileńskiego, celem złożenia mu rezolucji wiecowych dla zakomunikowania ich żądowi. Po powtórnym odczytaniu i przyjęciu wszystkie delegacje uformowały się na dziedzińcu uniwersyteckim w olbrzymi pochód, który udał się ulicami miasta przed pałac reprezentacyjny, gdzie odśpiewany został hymn narodowy, poczem specjalnie wyłoniała helegacja udała się do pana wojewody, któremu złożyła rezulucję.

ŚMIAŁE ZAMIARY DZIELNEGO LOTNIKA

Warszawa (AW). Jeden z najwybitniejszych w Polsce pilotów pułk. Ratajski, sławny z odbytego w r. zeszłym lotu Paryż-Konstantynopol-Warszawa na przestrzeni 8.000 km., zamierza w najbliższym czasie pokusić się o zdobycie rekordu światowego a pr zestrzeni Paryż-Tokio, via Moskwa.

Wilno przyjęło godnie Księdza-Męczennika.

Wilno, 16 marca. (PAT) Miasto godnie przygotowało się na przyjęcie śmiertelnych szczątek swojego arcypasterza. Sklepy na czas pochodu zamknięto, domy udekorowano flagami żałobnemi i zielenią, ulice na całej przestrzeni wysłano gałęziami świerkowemi, lampy pokryto kirem. Od wczesnego rana spieszył na dworzec, miejscowe i zamiejscowe delegacje ze sztandarami, związki, cechy i szkoły, aby wziąść udział w żałobnym obchodzie.

O godz. 8-ej zebrali się na peronie przedstawiciele władz państwowych, D. O. wileńskiego kor. Olgied Malinowski, korpus oficerski z generałem Rydzem-Śmigłym i dowódcą korpusu III-ego gen. Berbeckim na czele, senat akademicki w tradycyjnych togach, przedstawiciele miasta i prasy, delegacje szeregu instytucyj społecznych i naukowych, oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa.

O godz. 8'30 przybył specjalnym pociągiem p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, oraz ministrowie Rączkiewicz, St. Grabski i Żeligowski. Wkrótce potem podjechał na główny peron wagon ze zwłokami arcybiskupa Cieplaka. Po odmówieniu krótkich modlitw, kolejarze węzła wileńskiego wynieśli z wagonu trumnę ustawiając ją na karawanie. Wojsko sprezentowało broń. Pochyliły się sztandary na powitanie zwłok dostojnego arcypasterza.

O godz. 8'45 ruszył olbrzymi pochód żałobny ulicami miasta do katedry, gdzie trumna ze zwłokami pierwszego metropolity wileńskiego zostanie złożoną na wieczny spoczynek. Pochód otwierało wojsko prowadzone przez gen. Kulińskiego, poczem postępowały organizacje społeczne, cechy i szkoły ze sztandarami. Dalej szły przybyłe z różnych stron Polski delegacje i duchowieństwo z ks. kardynałem Kakowskim na czele. Za trumną postępowała rodzina arcypasterza, p. Prezydent Rzeczypospolitej, panowie ministrowie, wicemarszałek ks. Spychel, generalicja, senat akademicki, oraz przedstawiciele miejscowych władz państwowych i komunalnych. Delegacja byłych zakładników z p. Bron. Baryłskim na czele przybyła specjalnie z Warszawy, aby oddać ostatnią przysługę towarzyszowi wspólnej niedoli w więzieniach sowieckich, dalej szły niezliczone tłumy. O godz. 10 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w bazylice, które celebrował ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa.

—x—

Rząd Polski wypowiada opcję Bankers-Trust'owi.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że ministerstwo skarbu zawiadomiło paryskiego przedstawiciela Bankers Trustu p. Fishera, że nie może być mowy o przedłużeniu opcji w rokowaniach o dzierżawę monopolu tytoniowego, aż Bankers Trust nie skonkretyzuje swych warunków.

SOWIETY ROZBUDOWUJĄ SWOJE KOLEJE ZE WZGLĘDU NA PRZYSZŁY HANDEL Z POLSKĄ.

Lwów (AW). „Gazeta Poranna“ donosi, z pogranicza sowieckiego, iż w związku z podpisaniem w ostatnich dniach w Wilnie układu kolejowego polsko-sowieckiego i oczekiwanym w związku z tem wzmocnieniem ruchu transytowego przez Polskę, **rząd sowiecki postanowił przystąpić do przebudowy linji Stołpce—Niegoreloje.** W Niegoreloje wybudowany będzie nowy dworzec kolejowy z olbrzymiemi halami dla urzędów celnych. **Również rząd sowiecki przystępuje do rozbudowy dworca w Mińsku, przeznaczonego dla ruchu kolejowego z Polską.**

AGITATORZY KOMUNISTYCZNI ŻERUJĄ W ZAGŁĘBIU.

Sosnowiec (AW). Od dłuższego czasu żywioły wywrotowe prowadzą energiczną akcję wśród bezrobotnych celem sprowokowania mas i wywołania ekscesów. Po występach w Zawierciu, Łodzi, Kaliszu i Częstochowie żywioły te prowadzą usilną akcję podburzającą na terenie Zagłębia. Dotychczas odbytych kilka zebrań kończyło się tylko uchwaleniem demonstracyjnych rezolucyj. Na wczoraj zwołano również wiec bezrobotnych w Będzinie. Ponieważ właściciel sali odmówił jej wynajęcia, bezrobotni zgromadzili się na ulicy, słuchając uwijających się w tłumie agitatorów. Policja zmusiła tłum do rozejścia się.

OBJAZDY INSPEKCYJNE GEN. SIKORSKIEGO.

Lwów (AW). Onegdaj udał się do Złoczowa na inspekcję 52 pułku strzelców kresowych niezapowiedziany dowódca O. K. gen. Sikorski. Inspekcja wykazała wysoką sprawność bojową oddziału, oraz posuniętą do maksimum oszczędność administracji pułku. Pożegnanie gen. Sikorskiego, który ze Złoczowa udał się do Tarnopola, celem wzięcia udziału w grze wojennej 12 dywizji piechoty, wypadło bardzo okazale. Zaznaczyć należy, że gen. Sikorski cieszy się w Złoczowie szeroką popularnością, gdyż on właśnie prowadził w tamtym rejonie walki w roku 1919.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA.

Lwów (AW). W koszarach policyjnych we Lwowie zastrzelił się wczoraj posterunkowy policji państwowej Piotr Makarewicz. Denat od dłuższego czasu zdradzał stan anormalny.

NARÓD ROSYJSKI PRZECIW INWAZJI ŻYDÓW.

Lwów, 16 marca (PAT). Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ donosi, że na pograniczu sowieckim wobec wzmagającej się opozycji włościaństwa ukraińskiego przeciw kolonizacji żydowskiej na Ukrainie sowieckiej władze charkowskie były zmuszone ograniczyć dalszą kolonizację. W przyszłości kolonizacja ta będzie uzależniona od zgody zainteresowanych gmin wiejskich. Równocześnie uznały władze sowieckie za niedopuszczalne tworzenie żydowskich oddziałów samoobrony.

NIEFORTUNNY DEBIUT WŁAMYWACZY.

Warszawa (AW). Dziś w nocy dokonano włamania do Polskiego Banku Handlowego. Bandyci skrępowali woźnego, wypytując go o miejsce przechowywania pieniędzy i o dzwonki alarmowe. — Następnie dokonali włamania do kasy, co zabrało im 2 godziny czasu. Po odejściu napastników, woźny zaalarmował policję. Okazało się, że bandyci włamali się do małej kasy, gdzie nie było pieniędzy. Policja przypuszcza że włamania dokonali młodzi adepci kunsztu włamywaczy.

WARSZAWIE NIE GROZI POWÓDŹ.

Warszawa (AW). Wiosenny przybór wody Wisły pod Warszawą rozpoczął się wczoraj i osiągnął 2 m. ponad poziom normalny. Z górnego biegu sygnalizowany jest spływ wody. Kulminacja w Warszawie spodziewaną jest w 4 m. ponad poziom normalny i nie grozi katastrofą powodzi.

KATOLICY GDAŃSCY NIE POZWALAJĄ GRAĆ NA SWYCH UCZUCIACH.

Gdańsk, 16 marca (PAT). Akcja protestacyjna ludności katolickiej wolnego miasta przeciwko zamiarom senatu wydzierżawienia b. opactwa Cystersów w Oliwie na kawiarnię, zatacza coraz szersze kręgi. Po protestach prasy, związku kobiet katolickich oraz innych stowarzyszeń, odbyło się wczoraj w Oliwie wielkie zgromadzenie tamtejszej ludności katolickiej, celem uchwalenia podobnego protestu. Miejscowy proboszcz katolicki oświadczył, że katolicy nie zniosą, aby w bezpośrednim sąsiedztwie katedry oliwskiej mieścił się szynk. Przeciwko temu przemawiają również względy na bezpieczeństwo katedry, w ostatnich bowiem latach dwukrotnie włamano się do katedry, przyczem skradziono szereg wartościowych przedmiotów. Odpowiednią rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Giełda.

Warszawa, 16 III. (PA). Dol. St. Zjedn. 8'—, 8'02, 7'98, Holandja 320'50, 321 30, 319'70, Londyn 38'92 1/3, sprz. 39'02, kup. 38'83, Nowy Jork 8 —, 8.02, 7'98, Paryż 29'10, sprz. 29'17, kup. 29 03, Praga 23'70, sprz. 23'76, kup. 23 64, Szwajcarja 154'10 sprz. 154'48, kup. 153 72, Włochy 32'10, sprz. 32'18, kup. 32'02, Wiedeń 112'75, sprz. 113'03, kup. 112'47, Belgja 33 17 1/3, sprzed. 33'26, kup. 33'07, Sztokholm —.—.

Wiedeń, dnia 16 marca 1926 r., godzina 15, Amsterdam 283'18, Belgrad 12'45 1/3, Berlin 168 45, Bruksela 29'58, Budapeszt 99'19, Bukareszt 2'97, Kopenhaga 185'30, Londyn 34'40, Madryt 99'80, Medjolan 28'29, Nowy York 707 50, Oslo 153'05, Paryż 25 52, Praga 20'96, Sofja 5'12, Sztokholm 189'80, Warszawa 85'05—85'95, Zurych 136 20, amerykańskie 707'10, bułgarskie 5'07, niemieckie 168'30, belgijskie —'—, francuskie —'—, włoskie 28'26, jugosłowiańskie 12'40, polskie 85'10—86'10, holenderskie —'—, czeskie 20'94, węgierskie 99 20, tureckie ——, szwajcarskie 135'95, angielskie 34'34, rumuńskie 2.98.

Z działalności Spółdzielni Rolniczo-Handlowych na terenie Małopolski zach.

Referat wiceprezesa Rady Nadzorczej Syndykatu Rolniczego w Krakowie inż. Fr. Boczka.

II.

Niestety — jak zawsze u nas bywa, — zapomina się, że żyją i działają reduty rolnicze. Nie chcą zrozumieć, że za jeden rok głodu — nie spłaci się długów w jednym okresie gospodarczym. Zadłużenie ludności przerasta siły jej płatności i mimo wielkich zobowiązań rolników w Spółdzielniach, a Spółdzielni w Centralach, nie dopuściliśmy do protestu weksli. Skupiliśmy całą energję, aby nie poderwać zaufania i weksle wykupiliśmy — tracąc na dewaluacji.

Mimo tak solidnego i poważnego traktowania swych obowiązków, jakiś dziwny, ale „swojski" wiatr zawiał z Warszawy. Centralna Kasa, która dotąd bez zarzutu nas obsługiwała, obecnie stale nasze prośby o kredyt załatwia odpowiedzią, że „tymczasowo" nie dysponuje funduszami. Jeżeli się sparzyła na współpracy ze Spółdzielniami na innych terenach, które dotychczas jeszcze nie mają w Centralnej Kasie nawet po 100 zł. udziału i dotąd nie handlują zbożem, choć to powinno być głównem ich zadaniem, to rygor, jaki obecnie pragnie stosować ryczałtowo wobec ogółu Spółdzielni rolniczo-handlowych, jest niczem nieuzasadniony i godzący w byt naszej organizacji.

Jesteśmy w Centralnej Kasie niemniej poważnym czynnikiem od kas Stefczyka i jeśli dla ich ożywienia — w obecnych, jeszcze nieustalonych stosunkach walutowych — będzie się używało z naszą szkodą kredytów, — **to te kredyty będą tylko w kuracji morfiną, a nie czynnikiem rozwoju zdrowia.**

Dla tak twórczych placówek, jak nasze, winna Centralna Kasa znaleść fundusze. Nie chcemy jałmużny, — chcemy kredytu do obrotu, bo nasze środki stopniały przez krzywą gospodarkę ogólnopaństwową. Jeżeli Rząd wyrzuca miljony na bezrobotnych, to tem bardziej winien przyjść z pomocą rolnictwu. które jedynie ratuje jego bilans handlowy, — jako warsztat twórczy. Chciałbym równocześnie oświetlić działalność Banku Rolnego. Zastrzegam się, że daleki jestem od krytyki, — jednak należy rzecz postawić jasno.

Mamy, jak już stwierdziłem, organizację zmontowaną. Syndykat Rolniczy jest naszą handlową Centralą. Są w powiatach Spółdzielnie rolniczo-handlowe, głównym artykułem naszego handlu, oprócz zboża, nasion, materjałów opałowych i budowlanych, maszyn, narzędzi, są także nawozy sztuczne.

Tymczasem czytamy często, że Bank Rolny samodzielnie dostarcza na kredyt nawozy i kto chce, nawet parę osób, może je dostać. Centralą i dostawcą tomasyny stała się nowa Spółka handlowa „Tomasówka" w Katowicach, ul. św. Jana 12, która sprzedała Bankowi Rolnemu poważną ilość żużli.

Ta Spółka ma do dyspozycji także tomasynę dla każdego kupca. **W jakimże więc celu z tak wielkim trudem i wysiłkiem prawie całego pokolenia powstały Spółki i Syndykat? Czy na to, aby Centralna Kasa, odmówiwszy kredytów, a Bank Rolny objąwszy część naszej działalności, uderzyć miały w nasz stos pacieżowy? Czy te nawozy, zakupione za fundusze państwowe, są tańsze od cen Syndykatu?**

Jeżeli chcemy w życiu ogólno-gospodarczem coś znaczyć, nie może być wzajemnej walki i nieufności.

Dla dobra rolnictwa musi nastąpić konsolidacja. Jeżeli nie chcemy się stoczyć w przepaść, która już u naszych stóp się rozwiera, — musi powiewać na gmachu wspólnych wysiłków tylko jeden sztandar rolniczy.

Jest rzeczą naszego Związku rewizyjnego, Syndykatu i Centralnej Kasy, stworzyć taki stan z Bankiem rolnym, aby rolnictwo odniosło korzyść, a przez rzetelną współpracę i wzajemne ustępstwa utrwalić byt i rozwój naszych Spółdzielni.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd stwierdza, że:

1) karność i solidarność w postępowaniu są warunkiem siły naszej organizacji;

2) organizacje rolniczo-handlowe stanowią pierwiastek państwowo-twórczy i są placówkami postępu i rozwoju gospodarstwa rolnego;

3) w interesie rolnictwa, kapitały własne i obrotowe Spółdzielni i Centrali, dla ratowania ludności w roku nieurodzaju, zostały rozprowadzone pomiędzy rolników, od których nie mogą być wydobyte w jednym gospodarczym okresie;

4) wobec tego Spółdzielnie i Centrale mają prawo oczekiwać zrozumienia ich interesów przez czynniki państwowe i wydatnej pomocy kredytowej;

5) zjazd stwierdza, że dotychczasowa pomoc Centralnej Kasy przyczyniła się do rozwoju Spółdzielni rolniczo-handlowej, a równocześnie wypowiada się przeciw ograniczeniom co do dalszych kredytów;

6) ponieważ Spółdzielnie rolniczo-handlowe i ich Centrala są powołane i uzdolnione do handlu nawozami sztucznemi, praca ich nie powinna być paraliżowana akcją państwowych instytucyj finansowych;

7) zjazd uważa za konieczne, aby kredyty, udzielone Spółdzielniom rolniczo-handlowym w Małopolsce przez Państwowy Bank Rolny, uzależnione były wyłącznie od decyzji Oddziału we Lwowie;

8) Zjazd stwierdza, że produkcja rolna nie wytrzymuje wysokiego oprocentowania udzielanych mu kredytów i stopa 6% jest maksymalną;

9) Zjazd uważa za konieczne, aby z udzielić się mających obecnie kredytów na zasiewy przeznaczyć pewną ich cześć na zakupno kredytowe nasienia koniczyny.

Zaszczytne odznaczenie zasłużonego ziemianina

(Rzeszów, od wł. korespondenta).

Dnia 14 marca 1926 r. odbyła się w starostwie w Rzszowie uroczystość nadania krzyża oficerskiego i dyplomu orderu Polonia Restituta — Prezesowi Rady nadzorczej Sydnykatu Rolniczego w Krakowie, p. **Janowi Gumińskiemu, właścicielowi dóbr Zalesie koło Rzeszowa.**

Dekoracji dokonał starosta rzeszowski, Dr. Spiss, w obecności Prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Prof. Dra Juljana Nowaka, Dyrekcji Syndykatu rolniczego, przedstawicieli miejscowych władz, organizacyj rolniczo-spółdzielczych i społecznych powiatu rzeszowskiego oraz członków Dady gminnej Zalesie, która zjawiła się w komplecie.

Wrażenia z premiery „Wesela".

I.

Przeglądaliśmy z ciekawością recenzje krakowskie po pierwszem przedstawieniu „Wesela". Zwróciła naszą uwagę jedna z nich, odrębna od innych treścią i formą, będąca nie tyle recenzją teatralną, jak raczej sprawozdaniem z wrażeń, odniesionych przez krytyka-obywatela. Sądzimy, że sprawozdanie to warto powtórzyć w dniach dwudziestopięciolecia „Wesela". Pomieszczone ono było wtedy w „Kronice dwutygodniowej", wychodzących wówczas w Krakowie „Kłosów". autorem jego był **Kazimierz Bartoszewicz.**

* * *

Z niezwykłą ciekawością idę na pierwsze przedstawienie „Wesela" Wyspiańskiego. Nie czytałem wprawdzie jeszcze jego „Legjonu", który Tetmajer stawia w rzędzie arcydzieł, ale pamiętam, jak głębokie wrażenie wywarł na mnie „Lelewel". Przypuszczam, że ujrzę coś mglistego, chaotycznego, ale z piętnem wielkiego talentu, że zobaczę na scenie sytuacje może dziwaczne, ale śmiałe i oryginalne.

Wrażenie z pierwszego aktu mdłe, prawie żadne. Na scenie, z drobnym wyjątkiem, wciąż dwie osoby. Jedna para wychodzi, przychodzi druga, — wychodzi druga, przychodzi trzecia i t. d. A każda mówi o czem innem. Flirty, traktaciki, wspomnienia, uściski, banalności, dowcipy. Czasem błyśnie jakieś gorętsze słowo (Czepiec), zaświeci myśl głębsza (w djalogach gospodarza z panem młodym i poetą), ale ginie to w masie rozmów obojętnych. Charakterystyka postaci dobra — po pierwszych słowach każdego djalogu wiemy, już z kim mamy do czynienia. Tylko — nic niema do czynienia. Żadnej akcji, żadnej nici, wiążącej djalogi. Psuje też wrażenie domyślność własna i sąsiadów. Naokoło słychać: to R. a to jego żona, to Włodzimierz, a to Kazimierz T., gospodyni to p. Włodzimierzowa, radczyni to doktorowa X., dziennikarz to p. Y. „Nos" to podobno P., Marysia to była narzeczona zmarłego malarza Del. Mimowoli nasuwa się pytanie, skąd te postacie wzięły się na scenie? Jedne nas całkiem nie obchodzą. drugie „twórcze", obchodzić muszą, ale nie do tego stopnia, aby przez szkła lornet teatralnych wglądać w ich mózgi i serca, przypatrywać się ich namiętnościom i słabostkom. Ślub poety z wiejską dziewczyną dostarczył aż nadto pokarmu plotkarstwu krakowskiemu. — poco jeszcze echa tych plotek mamy słyszeć ze sceny?

Poeta wprowadził słuchaczy w nastrój, ale znużenia. Czuć, że wszyscy się nudzą, coraz obojętniej słuchają. I dlatego końcowa scena, w której państwo młodzi wzywają ze śmiechem na wesele chochoła, przechodzi niezrozumiana. Tymczasem pokazuje się, że, jak przy mowach parlamentarnych, tak i tu powinien ktoś zawołać: słuchajcie! aby zwrócić uwagę, że... należy zwrócić uwagę. Ta scena jest bowiem zawiązkiem dramatu, z niej urodzi się wszystko następne. To, co było, to na razie tylko obrazek sceniczny bardzo... niesceniczny. Z tego obrazka jednak przypomną się później pojedyncze słowa i całe ustępy, przypomną się lekko, ale doskonale zaznaczone charaktery, lapidarnie streszczone marzenia i porywy, okropne wspomnienia, złote nadzieje i rozpaczliwe niemoce. Ale na razie nikt prawie nie zdaje sobie z tego sprawy.

Z realistycznego obrazka przenosi nas akt drugi w świat fantazji. Rozpoczynający go Chochoł zapowiada „wiele gości" — każdy ujrzy „co mu w duszy gra". I oto ukazuje się Marysi widmo narzeczonego, — rzecz nastrojowa, poetyczna, ale oderwana. Z wejściem Stańczyka i z pierwszemi jego słowy podnosi się zaciekawienie, — płyną ze sceny słowa ostre, dojmuje ból, zaczynamy się wstydzić razem ze Stańczykiem. Gniewa mnie tylko dziennikarz za wiele rozprawiający, gadający, — prawda, że to dziennikarz. Gdyby był mniej chaotyczny, więcej streszczał swoją walkę wewnętrzną, wrażenie byłoby silniejsze. Ale i tak jest silne, bo zapomina się i o „chacie rozśpiewanej" i o ludzie „bajecznie kolorowym", a czeka się dalszych „targań". I nie czyni poeta zawodu. Widma Zawiszy, Branickiego, Szeli, Wernyhory sięgają „do wnętrza trzew". Zaczynamy pojmować, że to nie „sztuka ludowa", ani obrazek rodzajowy, ale dramat narodowy, że ta historja „ogromnie smutna" jest i satyrą i nauką i przekleństwem i wołaniem na pusz-

Z działalności Komitetu książęco-Metrop. pomocy bezrobotn. w Krakowie

3.400 bezpłatnych obiadów dziennie, — wszyscy dla komitetu pracują bezinteresownie. — Żądamy jasnej odpowiedzi od Komisarza Rządu!

Dnia 15 bm. odbyło się w Krakowie, w gmachu Dyrekcji kolei, informacyjne posiedzenie „Książęco-Metropolitalnego Komitetu pomocy dla bezrobotnych", pod przewodnictwem J. E. Księcia Metropolity A. Sapiehy.

Sprawozdanie złożyli senator prof. Dr. Godlewski i prof. Siedlecki.

Akcja Komitetu, rozpoczęta w dniu 15 stycznia br., dzięki niestrudzonej energii Komitetu i ofiarności publicznej, wydała nadzwyczajne rezultaty. Dowodem tego uruchomienie w Krakowie 8 kuchni, wydających dziennie łącznie 3.400 obiadów dla bezrobotnych, z tej liczby korzysta 600 osób z pośród bezrobotnej inteligencji i 2.800 robotników. **Ogólnie wydano ponad 130.000 obiadów. Jak widzimy, jest to już poważna cyfra.** Prócz tego 100 dzieci szkolnych otrzymuje bezpłatnie obiady w domach prywatnych.

Ostatnio przystąpiono do organizacji pomocy bezrobotnym w Białej-Bielsku, gdzie rozdziela się już 200 obiadów dziennie.

Fundusze Komitetu powstały z dobrowolnych ofiar, składanych na ręce Komitetu, dopłat do biletów kolejowych i **otrzymanej w tych dniach pierwszej subwencji rządowej w kwocie tylko 5000 złotych.**

Niewielka to pomoc, tem bardziej, że uzyskana po bardzo długich staraniach i zabiegach Komitetu.

W naturze otrzymał Komitet **3 wagony węgla z gwarectwa Jaworzno, trzy wagony ziemniaków od ks. Kaz. Lubomirskiego i wagon ziemniaków od Związku Ziemian z Ropczyc.**

Na posiedzeniu podniesiono z żalem, że niestety, nie wszyscy podróżni zgadzają się na pięciogroszową dobrowolną dopłatę do biletów kolejowych na rzecz bezrobotnych. Oponeci widocznie nie zdają sobie sprawy z ważności prowadzonej akcji.

Ostatnio powstał jeszcze jeden projekt zasilenia kasy Komitetu pomocy dla bezrobotnych, a mianowicie **marki pocztowe**, które stanowią dobrowolną dopłatę na rzecz funduszu bezrobotnych. Marki te wykonane zostały bezinteresownie przez p. Wyczółkowskiego i posiadają wartość artystyczną, tak, iż niewątpliwie znajdą chętnych nabywców.

Z uznaniem stwierdzić należy, iż cały personal Komitetu, nawet ten niższy, ofiarował bezinteresownie swoją pracę, byleby ulżyć ciężkiej doli bezrobotnych.

A przecież tej pożytecznej akcji stają pewne trudności i przeszkody na drodze. I tak **komisarz Rządu, p. Ostrowski, na prośby i nalegania Komitetu, zgodził się na dodatek od elektryczności i tramwajów z tem, że za uzyskane fundusze zatrudni 300 bezrobotnych przy robotach miejskich i bedzie dawać tygodniowe sprawozdanie z działalności pomocy magistratu.**

Pomocy tej w formie zatrudnienia bezrobotnych w poważniejszej liczbie 300 jednak nie zrealizował p. Ostrowski. Sprawozdanie jedno, jakie przedłożył magistrat w tej sprawie, jest niesłychanie mgliste.

Chętnie chcielibyśmy otrzymać od p. Ostrowskiego wyjaśnienie, wielu robotników było zatrudnionych przed złożeniem obietnicy p. komisarza rządowego Komitetowi, a wielu obecnie ich jest zatrudnionych, bo przecież 160 robotników, pracujących przy budowie mostu, w tym czasie zostało zwolnionych, a wielu zostało przyjętych?

Czy pomoc p. Ostrowskiego, zbiarana obecnie ze wskazanych funduszów, nie będzie przysłowiową musztardą po obiedzie?

Ze słów X. Metropolity, senatora Godlewskiego i prof. Siedleckiego jasno wynika, że Komitet prowadził na terenie naszego miasta niesłychanie pożyteczną akcję, która już niejedną łzę ludzką otarła, niejednemu dopomogła do przetrwania skrajnej nędzy. Niestety, zachodzi obawa, że ta pożyteczna akcja może nie dokończyć swego dzieła. Już dziś daje się Komitetowi we znaki dotkliwy brak funduszów, a tu trzeba koniecznie rozdawnictwo obiadów przedłużyć chociaż do 15 kwietnia. Komitet jednak nie wątpi, że ofiarne społeczeństwo krakowskie, które tyle złożyło już dowodów poczucia obowiązku społecznego i nadal dopomoże Komitetowi do wybrnięcia z trudności.

Na ten cel powinny nadal wpływać składki, bo raz rozpoczete dzieło nie powinno się załamać, choćby właśnie w interesie samego społeczeństwa.

---

czy... Wobec tego zapominamy o niedostatkach „sztuki", o tem, że znowu mamy same dialogi, — „szopkę", jak się wyraża jeden i drugi filister.

Akt trzeci, świetny pod względem oryginalnych pomysłów, jest ujęciem całości, przybranem w szaty symbolistyki wierzeń i uczuć poety na tle zagadnień narodowych i społecznych. Kreśląc czysto osobiste wrażenia, powiem, że nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek odczuł tak głęboko nastrój, panujący na scenie — owszem, po raz pierwszy dopiero z nim się pogodziłem. Wszystkie „nastroje", jakie było danem mi widzieć, wydawały mi się, z małym wyjątkiem, sztuczkami, pozowaniem na oryginalność, parawanem, zakrywającym płytkość myśli. W „Weselu" dopiero poznałem potęgę nastroju prawdziwego.

Streszczam wrażenie własne z pierwszego przedstawienia: pomysł potężny, symbolika wspaniała, poezja ogromna, fantazja prawie bezprzykładna, satyra gryząca, charakterystyka szamotań się, rozterek i walk wewnętrznych naszego społeczeństwa — wyborna. Ale jako dzieło sztuki, rzecz niewykończona, szkicowa, — jako utwór sceniczny słaba.

Po przeczytaniu „Wesela" w rękopisie urosło ono w moich oczach niezmiernie. Z rękopisu lepiej zrozumiałem myśl poety, pojąłem logiczny i misterny plan budowy tej fantazji poetycznej, odczułem piękności języka i podziwiałem muzykalność wiersza. Takie utwory poetyczne, a „miescenicznie" naprzód powinny być ogłaszane drukiem, a później dopiero wystawione na scenie.

Olbrzymie nadużycia w łódzkim funduszu dla bezrobotnych.

Łódź. (AW) Wybrana niedawno przez magistrat komisja dla sprawdzenia list bezrobotnych, pobierających zapomogi gotówkowe, jak i żywnościowe stwierdziła, ogromną ilość nadużyć ze strony okolicznych włościan, którzy posiadają własne grunty i zabudowania, pobierali zapomogi na równi z faktycznemi bezrobotnemi. — Szczegółowe sprawdzenie spisu i lustracja poszczególnych biur wypłat ujawniły z górą 5 tysięcy takich wypadków. Ponieważ Magistrat na cele pomocy dla bezrobotnych zaciągnął dwukrotnie pożyczkę rządową w wysokości 200 tysięcych złotych, oraz zaangażował własne fundusze miejskie wystąpił teraz do ministerstwa pracy o zwrot 80 tys. złotych, jako równoważnika za straty poniesione przez nadużycia. Niezależnie od tego pan wojewoda Darowski, postanowił wszcząć energiczne kroki, celem zabezpieczenia strat skarbu państwa i ukarania winnych, gdyż, jak się okazało włościanie wypisywali sobie wzajemnie fałszywe zaświadczenia o bezrobociu, które później podpisywali wójtowie, w zamian za obietnicę popierania ich kandydatur przy wyborach gminnych.

—:-:—

Dalsze szczegóły wykrycia tajnej drukarni komunistycznej w Warszawie.

Warszawa. (AW) Śledztwo w sprawie wykrycia wczoraj wielkiej drukarni komunistycznej przynosi coraz to nowe sensacyjne wyniki. Drukarnia „Oświata" zaopatrywała od 2 lat z górą drukami komunistycznemi wszystkie okręgi komunistycznej partji polskiej. Wykryto również poza ową drukarnią, także tajną sortownię, ekspedycję druków, mieszczących się w introligatorni niejakiego Zakrza, przy ul. Nalewki l. 11, gdzie dla odwrócenia uwagi widniał napis: „Szkoła powszechna". — Ponadto wykryto także tajną stereotypię u Abraha ma Owsiaka, przy ul. Wołyńskiej, gdzie znaleziono matryce odezw, oraz literaturę dla więźniów politycznych. We wszystkich czterech punktach skonfiskowano około 2.500 kg. druku. Przez cały dzień miały miejsce dalsze rewizje w wyniku, których aresztowano znowu kilka osób. Skonfiskowanie druków komunistycznych na kilka tygodni przed 1 maja osłabi znacznie akcję wywrotową w Polsce

Warszawa. (AW) Wśród aresztowanych w dniu wczorajszym znajduje się główny kolporter nielegalnej literatury Michał Toruniak, który z drukarni przewoził do introligatora paczki, do mieszkania na ul. Nowolipie 49, gdzie poszczególne paczki zaopatrywano w okładki dzieł Reymonta, Krasińskiego, Żeromskiego i pod taką firmą przemycano w całej Polsce do tajnych organizacyj komunistycznych. Dodać należy, że wśród skonfiskowanych druków znaleziono pełne nakłady za luty i marzec miesięcznika „Więzień polityczny".

—o—

Uznanie dla pracy posła.

W dniu 15 bm. przybyła do Krakowa delegacja gminy Trzebini, aby oznajmić posłowi Józefowi Matłoszowi, iż na zebraniu w dniu 4 marca 1926 Rada gminna Trzebini uchwaliła jednogłośnie w zamian za położone zasługi mianować posła Matłosza swoim honorowym obywatelem. Równocześnie delegacja wręczyła posłowi bardzo pięknie i ozdobnie wykonany dyplom na pergaminie, na którym wypisano:

„Rada gminy Trzebini Wieś na posiedzeniu w dniu 4 marca 1926 uchwaliła jednogłośnie przyznać obywatelstwo honorowe J. Wielmożnemu Panu Józefowi Matłoszowi, posłowi na Sejm, oraz wyrazić Jemu uznanie, wdzięczność i gorące podziękowanie za starania i trudy, poniesione około rozwoju gminy Trzebini Wieś i rozszerzenie granic tejże gminy przez połączenie jej z Trzebinią miasto". Dalej następują podpisy.

Wzruszony poseł Matłosz, serdecznie dziękował delegacji za ten miły objaw uznania.

Przyznanie posłowi Matłoszowi obywatelstwa honorowego jest o tyle znamiennem, iż dotychczas Trzebinia Wieś znana była jako centrala socjalistycznych operacyj i wprowadziła do obecnego Sejmu aż 3 posłów z obozu P. P. S. Poseł Matłosz zaś jest, jak wiadomo, członkiem Związku Lud.-Narod.

—ooo—

Straszna katastrofa w kopalni w Zabrzu.

Katowice. (AW) Z Gliwic donoszą, że wczoraj rano na kopalni Concordia należącej do huty hr. Doresmarka w Zabrzu, wydarzyła się katastrofa, zasypania górników przez większą masę kamieni. Prowadzone w ciągu całego dnia prace nad ich odkopaniem nie dały jeszcze wyniku. Prawdopodobnie nieszczęśliwi ponieśli śmierć. Co do katastrofy na kopalni Karsten-Centrum obok Bytomia dodać należy, że dotychczas nie wydobyto jeszcze ani jednego z zasypanych górników.

—ooo—

Jak poseł Dąbski znalazł się w worku z pierzem.

Niedoszły wiec posła Bryla nie był jedyną klęską w tym dniu nowego „stronnictwa chłopskiego". Wczoraj bowiem odbywał się w Warszawie również zjazd wojewódzkich delegatów tego stronnictwa, który wypadł nader niefortunnie. Na sali obrad (Nowy Świat l. 49) wynikł szereg przykrych incydentów, które burzliwie zlikwidowano. W rezultacie niepożądani goście zostali z sali usunięci i pozostało około 50 „wybranych", którym pos. Dabski („prezes") oraz pos. Niedzielski wykładali o nieuchronności przewrotu politycznego w Polsce, o republikach radzieckich etc. Na zebranie przybył również pos. Bryl, jednak dotkliwie poturbowany przed cyrkiem, nie był w stanie przemawiać.

W czasie obrad „zjazdu" policja przed gmachem obrad dokonała kilku aresztowań oddawna poszukiwanych działaczy komunistycznych.

Po zakończonych obradach, gdy uczestnicy wyszli na ulicę, obiegł ich tłum, wznoszący wrogie okrzyki. Z kolei drugiego trybuna ludu i leadera nowego stronnictwa, pos. Jana Dąbskiego, spotkał nader przykry incydent. Jeden z niedopuszczonych do obrad „delegatów", niejaki Łobanowicz, nagle zarzucił mu na głowę worek, wymazany w środku sadzami i oblepiony pierzem. Łatwo sobie wyobrazić, jak po tej owacji poseł Dąbski wyglądał...

Wśród powszechnego zamieszania i tumultu udało się jednak pos. Dąbskiemu zmylić pogonie i uniknąć dalszych owacyj pod jego adresem.

Co dzień niesie?

Dziś 17 Jutro czwartek 18. Gabrjela Arch.

Patrycego b. w.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 5.48. — Zachód 17.42.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +3° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Środa: „Intryga i miłość“. (Szkolne o godz. 5.30).
Czwartek: „Wesele“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Orłow“ z L. Messal.
Czwartek: „Orłow“ z L. Messal.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Z OPERETKI. Nowa rewja W. Leedigera „Puśćmy się“ cieszy się w dalszym ciągu niesłabnącem powodzeniem. W szczególności podobają się nowe piosenki liczne, efektowne balety, oraz bogata wystawa. Rewja graną będzie codziennie aż do przyszłego tygodnia.

Czwartek: „Puśćmy się“.
Piątek: „Puśćmy się“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: Usta, które każdy całuje“.
Reduta: Harry Peel w sensacyjnym 8 aktowym filmie „Ze śmiercią w zawody“.
Warszawa: „Kobiety na sprzedaż“.
Wanda: „Kobiety na sprzedaż“.
Uciecha: „Przed bitwą“ — według powieści C. Farrera.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Józef Baltaziński — Nowosiółki, Kalman Sebestjan — Wiedeń, Franciszek Bala — Wiedeń, Wacław Karwacki — Paśmiechy, Andrzej Deskur — Saucygniów, Wanda Kadenowa — Żurawica, Claude Anderson — Trenton N. J.

Hotel Saski:

Bonawentura Czekajski — Synowódzk, Józef Szujski — Limanowa, Adolf Sinków — Katowice, Kazimierz Przybysławski — Lwów, Aleksander Isidoro — Bruksela, Andre Picard — Bruksela, Juljusz Pilarski — Kraków, Ks. Stanisław Puławski — Sandomierz, Roman Dolański — Baranów, Adam Kozłowiecki — Huta Komorowska.

—o—

„BISMARCK A SPRAWA POLSKA“. Pod tym tytułem wygłosi ostatni odczyt z cyklu „Polska a Niemcy w rozwoju dziejowym“ p. Dr. Józef Feldman we czwartek o godz. 7 wieczór, w sali 39 Colleg. Nov.

PRZERACHOWANIE POŻYCZEK DŁUGO- I KRÓTKO-TERMINOWYCH. Ze Związku lokatorów donoszą:

W interesie poszkodowanych zawiadamia się, że z dniem 15 kwietnia br. upływa termin do wnoszenia podań o wyższe przerachowanie pożyczek długo- i krótko-terminowych. Bliższych informacyj w tych sprawach udziela Związek lokatorów w Krakowie, plac Matejki l. 3, codziennie w godzinach popołudniowych.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, Kraków, ul. Sławkowska 6, zawiadamia, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, z porządkiem dziennym: 1) sprawa nowelizacji wkładek; 2) sprawa statutu, odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 6 wieczorem, w lokalu Związku.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. piętro, odbędzie się w piątek dnia 19 marca b. r., o godz. 7 wieczór, zebranie, na którem wygłosi p. inż. Stefan Polański odczyt p. t.: „Stal-beton i jego zastosowanie“. Goście mile widziani.

JAK MOŻNA DOPOMÓC NIESZCZĘŚLIWYM DZIECIOM, ZAGROŻONYM GRUŹLICĄ? Kupując bilet do teatru im .J. Słowackiego na dzień 21 marca, g(dzie o godz. 11 przed południem odbędzie się wspaniała ilustracja do bajki „Śnieżka“ i opera w 3 odsłonach p. t. „Czarowny sen“, układu L. Fellisów Kadlczowej, tudzież cały szereg pięknych ewolucyj tanecznych układu Stelli Bursówney.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony na dzieci zagrożone gruźlicą. Bilety w cenie od 20 groszy do 2 zł. 50 gr.

Ujęcie złodzieja listów zagranicznych w Krakowie.

Jest nim urzędnik pocztowy, który za kradzione pieniądze wesoło się bawił.

W nocy z soboty na niedzielę aresztowany został podczas zabawy w Starym Teatrze W. Borka, urzędnik pocztowy na krak. dworcu kolejowym. Borek od dłuższego czasu zabawiał się po restauracjach i kawiarniach nocnych, a często był gościem na dancingach w Starym Teatrze, gdzie zwrócił uwagę policji swą rozrzutnością i hulaszczem życiem.

W śledztwie „pod Telegrafem“ Borek przyznał się, że od trzech miesięcy otwierał listy zagraniczne i kradł z nich banknoty, za które szeroko się bawił. Przy aresztowanym znaleziono kilka listów zagranicznych, a w skarpetce zaszytych kilka dolarów i marek niemieckich. Borka odstawiono do aresztów sądowych.

—o—

WNOSZENIE PODAŃ o zezwolenie na przywóz towarów reglementowanych w II. kwartale 1926 Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane tut. okręgu, iż w terminie do 22 marca br. przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz z zagranicy (z wyjątkiem Niemiec) towarów reglementowanych w II kwartale br.

Podania składać należy na przepisanych formularzach, które są do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej i to oddzielnie na każdy artykuł, na każdy kraj pochodzenia towarów oraz na każdy miesiąc II. kwartału br.

Do podań winny być dołączone faktury, proforma faktury, oferty i zamówienia, korespondencja, lub inne dokumenty stwierdzające, że petent istotnie petraktuje z firmami zagranicznemi o zakupno odnośnych towarów.

Przy wnoszeniu tychże podań do Izby, przedłożyć należy świadectwo przemysłowe (patent na rok 1926.

PODWIECZOREK DZIENNIKARSKI, zorganizowany przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, uwieńczony został pełnym a zasłużonym sukcesem. I nic dziwnego, wszak na podwieczorku tym wystąpił najsłynniejszy czelista polski, prof. Bolesław Kopystyński Pisać o jego grze — rzecz zbyteczna. Grał tak, jak tylko Kopystyński grać potrafi. A dobrał on sobie świetnych partnerów w osobach znanego pianisty p. Mieczysława Buchnera i skrzypka p. Artura Opoczyńskiego, którego występ solowy wywołał ogólny zachwyt. Z najlepszej strony przedstawiła się nam rokująca świetną przyszłość młoda śpiewaczka o wysokiej kulturze muzycznej p. Wanda Troskiewiczówna. Akampaniowała jej rutynowana pianistka p. L. Grodzicka. Z należytem uznaniem spotkał się Chór Akademicki, którego duszą jest jego prezes p. Mieczysław Hisztyn. Chór ten pod sprawną batutą p. J. Życzkowskiego i przy udziale swego utalentowanego solisty p. Matuszyka popisał się wykonaniem najpiękniejszych pieśni swego bogatego repertuaru. Publiczność miała sposobność stwierdzić znakomite postępy, poczynione przez ten znakomity zespół chóralny, który niezadługo, na zaproszenie kolonji polskiej, wyruszy do Ameryki północnej, aby i tam zbierać, podobnie jak w innych krajach, zasłużone laury. Dla orkiestry mandolinistów „Espana“ i dla jego dyrygenta p. St. Syryły oraz tenora-solisty p. W. Pawlikowskiego trzeba mieć jaknajwiększe uznanie. Orkiestra ta doprowadziła swe produkcje muzyczne do wysokiego poziomu artystycznego, przyjęta też została przez publicznośc z wielką owacją. Doskonałem uzupełnieniem programu był udział znanego grafologa p. Gralskiego. Następny „podwieczorek“ odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Z POCZTY. Z dniem 16 marca 1926 uruchamia się urząd pocztowy VI klasy **Łopuszno, powiat Kielce, Województwo Kielce.**

Urząd ten połączony będzie z ambulansem Kielce-Częstochowa 453.

Komunikat prasowy. Z dniem 25 lutego zwinięto agencję pocztową **Rzezawa**, powiat **Bochnia**, Województwo Krakowskie, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Bochni.

Otwarcie urzędu pocztowego na Podwalu. — Zamknięty w dniu 3-go marca br. z powodu ogólnego odnawiania lokalu, urząd pocztowy Kraków 4, (Podwale) uruchamia się z dniem 15 marca br. o godzinie 8 rano.

ZBROJNY NAPAD BANDYCKI. Z posterunku P. P. w Wyciążach, powiat Kraków, doniesiono do krak. E. U. S., że dnia 15 bm. dostali się nieznani sprawcy do domu Jana Cięcieli, zam. w Cle koło Kościelnik pow. Kraków, przez wyważenie drzwi żelazną sztabą i po wejściu do wnętrza sterroryzowali śpiących mieszkańców i skradli 3 poduszki oraz 100 kg. mąki.

KRADZIEŻE. Adam Rzewski, zam. przy ulicy Sławkowskiej l. 9. doniósł, że dnia 13 bm. skradziono mu o godzinie 11 tej, w sklepie gazowni i elektrowni miejskiej przy pl. Szczepańskim, z kieszeni futra kwotę 640 zł. — Niewiadomski Kazimierz, zam. w Porębie Żegocie ad Alwernia, zgłosił, że dnia 11 lub 12 bm. skradziono mu w Krakowie w ulicy Długiej z wozu centryfugę nową, wartości 100 złotych.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA. Organa tut. E. U. Ś. przytrzymały Erwina Stanisława Schleyena, który skradł z bagażowni na tutejszym dworcu osob. na szkodę Tadeusza Błońskiego, studenta z Poznania ubranie smokingowe, oraz inne rzeczy, łącznej wartości około 400 zł. Schleyon dopuścił się również kradzieży rewolweru systemu „Mauser“ na szkodę porucznika Falewicza Kazimierza z 5 Dyw. A. K. stacj. w Zakrzówku, wobec czego odstawiono go do aresztów tut. S. O. K.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Organa tut. Expozytury śledczej aresztowały Chaima Lesera, poszukiwanego przez tut. Sąd okręgowy karny do odcierpienia kary 6-mies. więzienia za oszustwo.

UJĘCIE SZAJKI NAŁOGOWYCH KIESZONKOWCÓW. Dnia 15 bm. przytrzymały organa tut. ekspozytury śledczej we Wieliczce, w czasie odbywającego się tamże targu 7 nałogowych złodziejii kieszonkowych, który wybrali się tam na gościnne występy w celach kradzieży. Aresztowanych Michała Wojasa lat 28, Hajtę Wincentego lat 36, Cyrana Stefana lat 30, Poznańską Marję lat 28, Zelka Marjana, Kołotkiewicza Józefa i Stefana Piekarza, odstawiono do tut. sądu powiatowego karnego. Oprócz przytrzymanych, którzy wybrali się do Wieliczki samochodem kursującym między Krakowem a wieliczką, znajdowało się nadto na jarmarku w Wieliczce około 15 innych znanych złodzieji kieszonkowych i oszustów jarmarcznych, którzy jednak zdołali umknąć z jarmarku na widok organów policji.

—ooo—

Z sali sądowej.

AWANTURNICY PRZED SĄDEM.

Przed krak. sądem okr. karnym toczyła się rozprawa przeciwko wielkiej szajce złodziejskiej, którą wedle doniesienia policji tworzyli Piotr Skoczylas, Józef Bukowski, Franciszek Stachak, Edward Bukowski, Adam Grzybek, Stanisław Sroka, Józef Kosek i Anna Skoczylasowa. Wszyscy oni odpowiadali za cały szereg kradzieży z włamaniem, które od wielu lat popełniano w okolicy Skawiny i Liszek, a których sprawców mimo najgorliwszych usiłowań nie znaleziono. Dopiero przed kilkoma miesiącami zgłosiła się Zofja Tarnowska, siostra Skoczylasa i przynosząc jako lica czynu fartuch i korale, podała że Skoczylas stał na czele całej tej szajki złodziejskiej. Przy rozprawie okazało się, że zapodania Tarnowskiej polegały na nienawiści, wywołanej procesem spadkowym. Wobec tego do tych kradzieży zapaść musiał wyrok uwalniający wszystkich 8-miu oskarżonych. Natomiast wykryło śledztwo i rozprawa różne sprawki Skoczylasa i Grzybka, które niepokoiły oddawna mieszkańców Przegini narodowej. I tak Grzybek pewnego dnia spotkał Machaczka, którego podejrzywał, że jest denuncjantem i donosi policji o kradzieżach. Rzucił na Machaczka siekierą i ciężko go zranił, a następnie broczącemu krwią kazał uklęknąć na gościńcu i wykonać przysięgę na Przenajświętszą Trójcę i wszystkich świętych, że na przyszłość nie będzie denuncjantem i że wszystko zamilczy, co wie. Ponieważ Grzybek stał nad Machaczką ze siekierą w ręce, przeto Machaczek musiał powtarzać słowa przysięgi. Przy napadzie na Machaczka pomagał Skoczylas, który parę dni przedtem groził swojej narzeczonej Koskównej podpaleniem i zabiciem. Nadto Skoczylas odpowiadał za usiłowane zgwałcenie Koskównej. W jakiś czas potem Skoczylas w nocy przyłapał u swojej narzeczonej Stanisława Grzybka. Rozszalały zazdrością Skoczylas zdemolował mieszkanie, pobił narzeczoną i jej matkę i urządził piekielną awanturę. Za te wszystkie czyny wymierzył trybunał pod przewodnictwem s. s. o. Kaczmarskiego Adamowi Grzybkowi 1 i pół roku, zaś Skoczylasowi 1 rok ciężkiego więzienia. Wotowali s. s. o. Morus i s. s. o. Warchałowski, protok. Dr. Stępniowski, oskarżał prok. Stawarski, bronił obu zasądzonych adw. Dr Heski.

—:-:—

Piąty dzień rozprawy o nadużycia w krak. oddz. Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

W piątym dniu rozprawy o nadużycia w krakowskiej Okręg. Izbie Kontr. Państwa przesłuchiwany był w dalszym ciągu osk. Łasiński. Przewodniczący odczytuje jego list, pisany do Szczepańskiego dnia 4 czerwca 1925 r. w sprawie pokrycia niedobru, powstałego przez defraudację Bilińskiego. W liście tym **Łasiński proponuje by stworzono w czerwcu jakieś komisyjne wyjazdy dla urzędników Izby i aby odnośni urzędnicy z otrzymanych kosztów podróży pokryli niedobór.** W jaki sposób i czy pokryli ten niedobór owi urzędnicy, Łasińskiemu jest to niewiadomem.

Z kolei przewodniczący przedstawił według zeznań Bilińskiego zabraną przez Łasińskiego od niego łączną kwotę 3.208 zł. 13 gr. i że kwota ta została do rąk Łasińskiego wypłacona. Ponadto zaś Łasiński pobrał kwotę 1.491 zł. 69 gr. pokrytą rachunkami za rzekomo dostarczone towary i roboty adaptacyjne.

Łasiński stwierdza, że nic nie pobrał bezprawnie i niczego sobie nie zatrzymał. W dalszym ciągu przyznaje, że starał się o remunerację na cele reprezentacyjne, i mówił o tem z wiceprezesem Najwyższej Izby Kontr. Państwa Neutwigiem w Warszawie, jednak czy otrzymał list w tej sprawie, tego nie pamięta, w każdym jednak razie, gdyby taki list otrzymał, to takowego napewno Bilińskiemu nie udzielił.

Następnie zeznaje Łasiński, że jeszcze przed wdrożeniem kroków dyscyplinarnych **zwrócił na ręce Szczepańskiego Skarbowi Państwa 1.460 zł. na pokrycie ogólnego niedoboru w krakowskiej Izbie Kontroli.**

Teraz przewodniczący trybunału przedkłada Łasińskiemu akta Reicherta, z których wynika, że **w dniach w których rzekomo Łasiński był w podróży informacyjnej w Czernichowie i Działoszycach urzędował w Krakowie i aprobował referaty sprawy Reicherta.**

Na zapytanie prokuratora dra Sozańskiego, zeznaje Łasiński, że w remuneracji w roku 1924 brał udział z kwotą 300 zł. na prośbę urzędników, mimo, że wiedział, iż nie ma prawa do tego, jako awansujący, tłómaczy się jednak, że o awansie dowiedział się prywatnie, a dekret nominacyjny przyszedł dopiero później.

Z kolei wyłania się kwestja poruszona przez adw. dr. Schoenwettera w sprawie zaciągniętej u żony kpt. Boziewicza pożyczki wekslowej, w wysokości 1.300 zł. Kiedy Biliński pożyczkę tę zaciągnął, nie pamięta.

Adw. dr. Schoenwetter zapytuje osk. Bilińskiego: Poco zaciągnął pan ową pożyczkę na pokrycie niedoboru, skoro pan miał na ryzyko tylko jeden dzień, a to dzień 26 maja, bo 27 pan uciekł.

Adw. dr. Woźniakowski sprzeciwia się dopuszczeniu tego pytania, trybunał jednak po cichej naradzie dopuszcza to pytanie, na które Biliński odpowiada, że jeszcze w kwietniu 1925 r. mówił mu Łasiński o potrzebie wystarania się pieniędzy na jego wyjazd do Krynicy, a w maju przypomniał mu o tem. Wówczas Biliński pożyczył na ów weksel w banku pieniądze, zachował je jednak przy sobie, na wypadek przybycia szkontrum, zaś podjąwszy pieniądze skarbowe tytułem kredytu za czerwiec, wypłacił ową sumę osk. Łasińskiemu z pieniędzy skarbowych.

Po przerwie o godzinie 1 popołudniu trybunał przystąpił do postępowania dowodowego, przesłuchując świadków.

Jako pierwszy świadek zeznawał Józef **Hajduk**, były pomocnik woźnego w okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie. Podał on, że dwa razy posyłał go Biliński do biura nr. 19, na pierwszem piętrze w oficynach magistratu. Raz otrzymał Hajduk od urzędnika magistratu, którego nazwiska świadek nie pamięta otwartą kopertę bez adresu. Idąc do Izby Kontroli zaglądnął w drodze do tej koperty i widział w niej 4 półarkusze czystego papieru z pieczątkami magistratu po lewej stronie u dołu. Na ul. Sławkowskiej spotkał woźnego Izby Kontroli, Pomietłę, któremu pokazał owe półarkusze, przyczem w żarcie powiedział, **że wartałoby wystawić coś na te kwity i kupić w jakimś sklepie rzeczy na rachunek magistratu.** Nie pamięta, czy kopertę ową zostawił w książce tzw. filurze, czy też doręczy Bilińskiemu.

Osk. Biliński twierdzi, w odpowiedzi na zeznania Hajduka, że owe cztery półarkusze otrzymał od Łasińskiego, dla wystawiania poświadczeń furmanek, a pewnego dnia przez omyłkę włożył je z innemi listami do filury i stąd widział je Hajduk, i przyniósł je w filurze z powrotem.

Św. Hajduk cofa zeznanie jakoby jakiś urzędnik w magistracie dał mu ową kopertę, gdyż przypomina sobie, że zauważył ją dopiero na ul. Sławkowskiej w filurze po doręczeniu, a różnych miejscach innych listów.

Prok. dr. Sozański: Skąd pan wpadł na to, że można na kwity magistratu pobierać w sklepach towary? Czy może coś takiego obiło się panu o uszy w Izbie Kontroli?

Św. Hajduk: Od siebie tylko tak powiedziałem w żarcie.

Następny świadek Wawrzyniec **Pomietło**, woźny okr. Izby Kontroli Państwa zeznaje zgodnie z Hajdukiem przebieg owego spotkania na ul. Sławkowskiej dodając, że wyraził się do Hajduka, iż **widocznie mają do nas zaufanie, że nie boją się powierzać nam kwitów próżnych z pieczątkami magistratu.** Dalej podaje Pomietło, że raz był z listem od Bilińskiego, u urzędnika magistratu Szymańskiego na pierwszem piętrze w oficynie i otrzymał od tegoż list do Bilińskiego, jednak nie wie, co w tym liście było.

Osk. Biliński: To musi być pomyłka, bo ja nie znam wcale Szymańskiego, natomiast posyłałem Pomietłę z listem do urzędnika Kałuży w sprawie świadectwa przynależności o które się starałem.

Św. Pomietło: **Kiedy ja pamiętam dokładnie nazwisko Szymański, chociaż lubię sobie zapomnieć nazwiska, ale tego nie zapomniałem, bo mam znajomą akuszerkę Szymańską.** Dalej Pomietło opisuje wygląd owego Szymańskiego, poczem na pytanie przewodniczącego potwierdza, że Biliński przyszedł dwa razy o godz. 6 rano do biura i mówił, że przyjechał z podróży i nie chce wracać do domu, oraz prosił świadka, by o tem wcześniejszym przyjściu do biura nie mówił prezesowi. Oba razy Biliński miał trochę w głowie. Na dalsze pytanie Pomietło zeznaje, że wykonywał posługi w domu p. Łasińskiego, za co otrzymywał osobne wynagrodzenie. **Raz zanosił z Hajdukiem łóżko dębowe z biura do mieszkania prezesa, a z powrotem odniósł łóżko żelazne. Również raz zaniósł z biura do mieszkania prezesa wiaderko na węgle.**

Obr. dr. Woźniakowski zapytuje Pomietłę czy prawdą jest, że na polecenie prezesa Łasińskiego dał sobie świadek u dentysty naprawić zęby i że otrzymał na ten cel 170 zł. z kasy Izby Kontroli. Pomietło potwierdza ten fakt, a osk. Biliński twierdzi, że odnośny wydatek został pokryty rachunkiem za fikcyjną podróż urzędową z powodu braku funduszów na tego rodzaju remuneracje.

Trybunał postanawia na wniosek obrony przesłuchać w związku z zeznaniami obu woźnych i urzędników magistratu Szymańskiego i Kałużę.

Dalszą rozprawę obejmuje przesłuchanie pięciu właścicieli firm odnośnie do rachunków za fakturycznie niedostarczone Izbie Kontroli towary. I tak świadek Franciszek **Karliński**, podaje, że znany mu z czasów wojskowych Biliński zaprowadził go raz do Łasińskiego, który informował się o koszta naprawy dwóch materaców dla swego mieszkania. Gdy świadek podał mu cenę Łasiński przyrzekł, żeda mu znać o terminie rozpoczęcia roboty, czego jednak dotąd nie uczynił. W niedługi czas potem Biliński przyszedł do Karlińskiego i prosił go o czysty blankiet firmowy z pieczątką, podając, że potrzebuje tego blankietu, bo niema rachunku na roboty, jakie faktycznie Karliński wykonał u niego w domu. Świadek znając Bilińskiego, jako porządnego człowieka uległ namowom i dał mu żądany blankiet. **Przedłożonego mu rachunku na 82 zł. ani nie wypełnił ani nie podpisał, jak również wyszczególnionych na nim robót tapicerskich dla Izby Kontroli nie wykonał.**

Św. Michał **Czernek**, murarz, bielił ubikacje Izby Kontroli w roku **1924**, kiedy jeszcze była waluta markowa. Rachunku na 102 zł. nie wystawiał a nadto większości wyszczególnionych w tym rachunku, jak naprawa dachu, łazienek itd. wcale nie wykonywał w Izbie Kontroli, jak również **nie wie skąd blankiet jego znalazł się w posiadaniu oskarżonych.**

Św. Antoni **Dostal**, budowniczy **niegdy nie wykonywał żadnych robót dla Izby Kontroli, a w szczególności nie wystawił rachunku na 159 zł. za wprawienie drzwi w futrynami, zamków itd.** Blankiet firmowy i pieczątka są autentyczne, jednak **świadek nie wie, w jaki sposób wydostały się z jego biura.** Pamięta tylko, że osk. Biliński, którego osobiście nie zna był przed około półtora rokiem u spólnika świadka p. Wyspańskiego w biurze w jakiejś nieznanej mu bliżej sprawie.

Osk. Biliński nie umie wyjaśnić skąd ma odnośny blankiet, przyznaje jednak, że podpis na tym rachunku sam położył.

Świadek Hirsch **Eintracht** pośrednik, był dawniej właścicielem składu mebli, który zwinął w roku **1915** z powodu „narukowania do wojska“. Wyszczególnionej na jego blankiecie firmowy **szafy na akta za 160 zł. nie dostarczył Izbie Kontroli Państwa, jak również blankietu owego nie wypełnił ani nie podpisał.** Dla wytłómaczenia skąd Biliński wszedł w posiadanie tego blankietu wyjaśnia Eintracht, że **przed pewnym czasem odszukał go Biliński i oddał mu 60 zł. jakie był winien jeszcze z roku 1914 za niezapłacone wówczas meble.**

W krótki czas potem Biliński prosił świadka, by dał mu swój blankiet firmowy, bo zaginął mu rachunek z roku 1914. Eintracht uważał Bilińskiego za porządnego człowieka, **gdyż żaden z jego przedwojennych dłużników nie zgłosił i dobrowolnie nie oddał długu i to 60 zł. za 60 koron, to też świadek dał Bilińskiemu żądany blankiet.**

Wreszcie świadek Wiktor **Wanderer**, kupiec zeznaje, że prezes **Łasiński kilkakrotnie kupował w jego sklepie różne przedmioty domowo - gospodarcze**, jak szczotki, wosk, pastę do podłóg itd., po które posyłał następnie woźnego. Zazwyczaj kupował towary za 20—30 zł. Okazanych mu dwóch rachunków na 125 zł. i 256'39 zł. **nie wypełnił**, jak również takiej ilości towarów Izbie Kontroli **nie dostarczał** tembardziej, że szeregu towarów wyszczególnionych na owych rachunkach nie posiada na składzie. Pewnego dnia przyszedł do świadka jakiś posługacz i z polecenia prez. Łasińskiego prosił o wydanie dwu blankietów firmowych. Wanderer wahał się z razu, jednak wydał potem blankiety, uważając, że przecie dla takiej wysokiej osobistości, jak Łasiński, można śmiało wydać blankiety.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj.

—x—

Z SALI KONCERTOWEJ.

Produkcje śpiewackie: B. Kiuriny. — Wieczory Verdiowskie Tow. Muzycznego i Instytutu. — IX. Wieczór kameralny.

P. Berta Kiurina, śpiewaczka wiedeńska, jest artystką poważną zarówno ze względu na wiek, jak też na aspiracje i swoją sztukę odtwórczą, którą nie po raz pierwszy przychodzi nam podziwiać na estradzie Starego Teatru. — Artystka o wielkiej kulturze muzycznej, jest też szczęśliwą posiadaczką wspaniałej i niezawodnej techniki wokalnej, jaką może dać wytrwała i długoletnia praca nad talentem i danym od natury — niewielkim, lecz ujmującym — materjałem głosowym. — Technika formowania tonu oraz jego użycia przez p. Kiurinę jest — w swym zakresie — bezwzględnie pierwszorzędną, wspiera bowiem przewybornie materjał — niegdyś niewątpliwie duży, dźwięczny, a nadto bogaty, — we wszystkich jego przejawach umiejętnie i celowo, a zawsze z wielkim smakiem użytej dynamiki. — Obecnie, gdy artystka przeszła już poza „dni swych południe“, olbrzymie poczucie estetyki śpiewaczej, niezawodząca i doskonale wypróbowana technika, pozwalają jej na podnieslenie pozostałych walorów piękna śpiewackiego, czyniąc produkcje wybitnej tej śpiewaczki wysoce interesujące.

Pieśni tudzież arje starannie i doskonale dobranego programu wykonane były przepięknie i niezwykle ujmująco. Śpiewaczka nie szuka efektu artystycznego, opartego o walory fizjologiczne, lecz estetyczne i duchowe. — Stąd wrażenia z produkcji wielkie i trwałe. — Szkoda, iż na koncercie tym krakowski światek śpiewacki był słabo reprezentowany. Można się było bowiem od tej artystki dużej miary dużo też nauczyć. Program, wolny od tak częstego poliglotyzmu śpiewackiego (na który tak chętnie pozwalają sobie i nasze diwy), wykonany był po niemiecku, przynosząc tem dużo pociech licznemu audytorjum, złożonemu w znacznej przewadze z mniejszości narodowej, która i grawituje jeszcze ku wszystkiemu, co pochodzi lub przybywa z nad modrego Dunaju.

Śpiewackie sfery krakowskie zgromadził natomiast wieczór, urządzony w sali **Starego Teatru, ku upamiętnieniu 25-rocznicy zgonu Verdiego.** Wieczór, poprzedzony treściwem słowem wstępnem, wygłoszonem przez dyr. Bol. Walewskiego, pod którego artystycznem przodownictwem się odbywał, przyniósł szereg fragmentów z Remuiem oraz oper wielkiego mistrza, w doskonałem wykonaniu niemal wszystkich najwybitniejszych sił śpiewackich Krakowa, obojga płci. — Wrażenie ogólne z produkcji, przygotowane staranne a przedstawione artystycznie, było niezwykle dodatnie. — Analogiczną produkcją, złożoną również z fragmentów oper Verdiego — poprzedzoną prelekcją prof. Reissa, urządził Instytut muzyczny, w którego też imprezie zaaranżowany IX. Wieczór kameralny, poświęcony twórczości R. Straussa, odbył się onegdaj wobec nader licznego audytorium.

Zanotować mi wypada i to, że zainteresowanie nader żywe w najszerszych sferach muzycznych Krakowa wywarła zapowiedź koncertu krakowskiego „Echa“, w którem przyjął udział wybitny wirtuoz-skrzypek i kompozytor, prof. Cetner.

St. Bursa.

Pierwsze operetkowe występy działaczy politycznych Bryl-Dąbski, którzy chcą przekonać Warszawę, jak w Sowietach jest dobrze.

Warszawa, 16 marca. Jak słusznie doncsiliśmy „Gońcowi Krak.", do prowokacyjnej manifestacji na cześć bolszewizmu w Rosji, jaka miał być odczyt pos. Bryla w dniu uroczystości żałobnych ku czci kapłana-męczennika, — jednej z licznych ofiar prześladowań bolszewickich, — nie doszło. Przebieg wypadków pod cyrkiem, projektowanem miejscem występu pos. Bryla, był następujący:

Odczyt miał się odbyć o godz. 11-ej. Na godzinę przedtem zaczęły się zbierać grupki ludzi dość nieufnie i niechętnie obserwujące się nawzajem. Wkrótce stało się widocznem, że po jednej stronie zebrały się specjalnie ściągnięte na wiec kadry zorganizowanych komunistów, wśród których wielu znanych notorycznie policji agitatorów wywrotowych, po drugiej przypadkowo zebrana publiczność, która zajęła zdecydowanie wrogą wobec organizatorów wiecu postawę. O godz. 11-ej na miejsce przybył sam prelegent.

Raporty, jakie mu złożyli jego najbliżsi adherenci, nie były pomyślne: zwolennicy Bryla stanowili zaledwie połowę zebranego tłumu. Na dobitkę dyr. Mroczkowski w ostatniej chwili cofnął swoją obietnicę wynajęcia sali cyrkowej. Bryl zatem z garstką uczniów — komunistów znalazł się bezradny na ulicy. Doradzono mu odbycie wiecu pod gołem niebem, co jednak sprzeciwiało się przepisom policyjnym, lub udanie się do sali pobliskiego teatru żydowskiego Kamińskiego, przy ul. Obożnej, co ostatecznie wybrano.

W drodze zaszedł fakt, świadczący dobitnie o charakterze zwolenników p. Bryla, — zaintonowali oni hymn rosyjskich komunistów po rosyjsku: „Łto budet poslednij rieszy tielnyj boj" (To będzie ostatni bój decydujący). Na to grupa przeciwna zaintonowała: „Kto się w opiekę podda Panu swemu", a następnie „Rotę". Podczas tych śpiewów pomiędzy członkami obydwu grup wynikło kilka starć wręcz. Wkrótce wywiązała się ogólna bójka, w której komunistów dotkliwie poturbowano. Interwenjowała policja piesza i konna, co jednak nie uchroniło głównego aranżera i niedoszłego prelegenta, pos. Bryla, od dość dotkliwych wyrazów oburzenia ze strony publiczności warszawskiej. Uciekł on też pospiesznie z garstką zwolenników z placu starcia.

Na tem niedoszła impreza pos. Bryla zakończyła się.

—o—

Oskarżony zastrzelił w sali sądowej świadka.

Lwów, 16 marca. W Czortkowie zdarzył się wypadek zabójstwa świadka przez oskarżonego na sali sądowej. W sądzie tamtejszym toczyły się rozprawy przeciw właścicielowi domu handlowego w Podwołoczyskach, Sieleckiemu. W procesie tym zeznawał niejaki Szenkiel, który składał zeznania, niekorzystne dla oskarżonego. Sielski dał cztery strzały do świadka, raniąc go śmiertelnie. Szenkiel pozostawał w stosunkach handlowych z Sielskim. Przeciwko Szenkiowi w sądzie czortkowskim miał być rozpoczęty w najbliższych dniach proces o wymuszenie.

Nieudały napad rabunkowy pod Rawą Ruską.

Rawa Ruska, 15 marca. W dniu wczorajszym odstawiono do Ekspozytury policyjno - śledczej we Lwowie Michała Martyna, rolnika, liczącego 28 lat zamieszkałego w Dziewięcirzu, w powiecie rawskim.

Martyn onegdaj o godz. 7 wieczorem wypadłszy z kępy wierzb, położonej tuż koło wsi, powyżej wymienionej, napadł na powracającego z Rawy Ruskiej Iwana Mandziaka, niosącego kosz z tytoniem do swej trafiki a rzuciwszy go na ziemię, zadał mu kulą ołowianą, zaszytą w skórę sześć ciężkich ran w głowę.

Na krzyk napadniętego gospodarza pospieszył mu z pomocą przechodzący w krytycznym czasie obok miejsca napadu Iwan Kuzenka, gospodarz który dążył z Eisineg do Dziewięcirza. Na widok zbliżającego się Kuzenki, sprawca szybko zbiegł w kierunku obejścia naczelnika gminy, Tymka Martyniaka, przyczem z powodu panujących w owym czasie ciemności, Kuzenka nie zdołał rozpoznać sprawcy.

Napastnik pozostawił na miejscu kulę ołowianą, którą widziano w jego ręku podczas pewnej zabawy na wsi. Zresztą napadnięty poznał sprawcę, który sprytnie stara się skonstruować swe alibi.

Stan napadniętego groźny z powodu sześciu ran na głowie i znacznego upływu krwi. Sprawca został aresztowany i odstawiony do Ekspozytury policyjno-śledczej we Lwowie.

Mody paryskie.

Kapryśna pani. — Fałdy i plisy. — Modny jumpeer. — Czy suknie będą dłuższe? — Nowości w wiosennych materjałach.

Jakże kapryśną i zmienną jest „pani moda!" Kilka lat minęło, zanim zdetronizowała wąskie, proste suknie, a wystarczył jeden sezon dla usunięcia w cień tak modnych „godetów". Z wyjątkiem nielicznych modeli, znikły one zupełnie z kolekcji wiosennych, zastąpione przez fałdowane i plisowane spódniczki. Dla tego rodzaju fasonów najodpowiedniejsze są materjały lekkie, one też prym wiodą w tegorocznych sukniach. Obok crepe Georgette i crepe de Chine, bardzo wchodzi znowu w modę tafta gładka, lub w różne wzory, ulubiona szczególnie na płaszcze.

Nieco w cień usunęły się też jednolite suknie, ustępując miejsca spódniczkom z jumprami, nietylko w ubraniach codziennych, ale i na stroje wieczorowe. Są jumpry z jedwabiu w kwiaty, z lamy złotej lub srebrnej, aksamitne gładkie na spódniczkach plisowanych z materjału w kraty. Nowe jumpry różnią się bardzo fasonem od zeszłorocznych. Nie są już tak proste, lecz dość mocno wyrzucone nad obciskającym biodra pasem. Jeden z największych dyktatorów mody robi również kostjumy z tego rodzaju wyrzucanemi żakietami.

W dziedzinie okryć wiosennych coraz modniejsza jest peleryna w różnych postaciach. Są pelceryny mocno plisowane, lub w godety, marszczone na plecach i ramionach, spadające na kamizelkę lub fantastycznie zawinięte, długie i krótkie. Najbliższe tygodnie wykażą, które fasony najwięcej się przyjmą.

Długość sukien była w lutym przedmiotem rozmyślań i sporów wśród wielkich krawców. Kupcy amerykańscy, którzy przyjeżdżają z wiosną po nowe kolekcje, a z którymi liczą się ze względu na duże ilości dolarów, jakie przywożą, dopominali się o suknie długie. Spotkali się ostatecznie z kategoryczną odmową wszystkich dostawców. Ponieważ jednak suknie już krótkie być nie mogą, a trzeba coś zmienić, robi się je nieco dłuższe. Jedynie Poiret lansuje toalety wieczorowe bardzo szerokie od pasa i sięgające kostek. Niektóre suknie przedłużone są dość szerokim obrąbkiem z czarnego tiulu, inne nierówne, dłuższe w tyle lub po bokach, czasem dłuższe draperje na krótszym spodzie, ale są to fantazje, na które mogą sobie pozwolić tylko znakomici krawcy i które muszą być doskonale zrobione, aby były ładne i estetyczne.

Dużo nowości przynoszą wiosenne materjały. Od kilku lat ustaliła się stała współpraca pomiędzy fabrykantami materjałów i krawcami. Suknie i ich właścicielki mogą na tem tylko korzystać. Tak też i w tym roku materjały przystosowały się do nadchodzącej mody. Jak już wspomnieliśmy, szerokie spódniczki dały pierwszeństwo materjałom lekkim. Pozostała kwestja kolorów i deseni. — Barwy pastelowe mają pierwszeństwo. Jeszcze bronzowe, piaskowe, „bois de rose", zielone, mieszane z popielatemi, dają prześliczne połączenie. Nowością jest specjalny cień zielony, zwany „perido", w dzień trochę może za jaskrawy, na wieczór jednak bardzo efektowny i twarzowy. Desenie są bardzo delikatne i zupełnie „geometryczne". Małe trójkąty, kwadraciki, koła i t. d. Niektóre wzory przypominają umyślną naiwnością rysunku i kolorów prymitywne chłopskie fartuchy i chustki. Dużo materjałów w drobne, gęste kwiatki, na tle bronzowem, zielonem, „bois de rose", lub migdałowem. — Czarne tło, tak modne w roku zeszłym, mało jest noszone. Widzi się również jeszcze materjały cieniowane, ale nie w kolorach tęczowych, lecz jedna barwa w różnych tonach. Dół sukni, lub jumpra często zakończony jest cieniowanym pasem. Wreszcie powracają do mody tafty w kraty, ale co do nich jeszcze Paryżanka nie wypowiedziała ostatniego słowa. Jeżeli idzie o balowe suknie, lamy ciągle są ulubionym materjałem. Niektóre z nich mają również rysunki geometryczne, inne usiane są drobnemi różyczkami lub naiwnemi kwiatkami, podnoszącemi bogactwo tła. Nowością są materjały wełniane „kasha" w pasy jedwabne, cieniowane z rzuconym rzadko deseniem, lub wreszcie gładkie z szlakami, któremi można całą suknię ślicznie przybrać.

KARTKI ŁOWIECKIE.

Ponieśli i wilka...

Szybko mkną lotne sanie leśnemi drogami ku upragnionym kniejom, gdzie sznurami otoczono wilki...

Dokoła nas Rudnicka puszcza, ostoja łosia i głuszca. Niebosiężne świerki i sosny sięgają, zda się, błękitnej powały niebios. A u stóp leżą omszałe olbrzymy leśne, — wznosząc w górę potworne wywroty czarnych korzeni...

Zima jeszcze włada, lecz już powietrzem przeciągają czasami ciepłe jakieś prądy, jak gdyby pierwsze, nieśmiałe przeczucie przedwiośnia...

Zatrzymują się sanie. Ruszamy piechotą do Porekiecia, gdzie sznur z chorągiewkami otacza otrotonego w kniei zwierza. Dążymy przez śnieg, zapadając się miejscami po kolana. Docieramy wreszcie do chorągiewek, których czerwona smuga drży i dygoce przy każdym podmuchu wiatru, podobnie do sznura purpurowych motyli...

Serce bije mi młotem, — zajmuję stanowisko za wywróconym olbrzymim pniem. Otacza mnie bezmierna cisza leśna. Jeno gdzieś dzięcioł zapuka, jastrząb zakwili lub dalekie drzewo zaskrzypi... Poczem głuche milczenie...

Daleka trąbka myśliwska głosi rozpoczęcie łowów. Lecz żaden strzał nie rozbrzmiewa... Czyżby wilków nie było w ostępie? Lękam się tego bardzo. Minuty dłużą się nieskończenie. Uparta cisza trwa zda się wieki... Nagle...

Na lewo suchy trzask strzału. Cisza. Jak duch, jak zjawisko, w susach olbrzymich sadzi borem olbrzymi wilk. — Miga między grubemi pniami starodrzewia, — nie sposób chwycić go na muszkę. Las przesłania jego szybki bieg. Strzelam z przyrzutu. Wilk ruluje w ogniu. Że zaś rusza się jeszcze na ziemi, znając żywotność i twardość jego, posyłam mu drugi strzał, po którym zrywa się i — pada bez życia.

Zmieniam ładunki, choć nie spodziewam się, ażeby po dwóch strzałach wyszło coś jeszcze na moje stanowisko.

Lecz widocznie św. Hubert otoczył mnie dnia tego specjalną opieką. Ledwie nabiłem bowiem broń i stanąłem na dawnem miejscu, gdy nagle ujrzałem coś płowego, migającego raz po raz w gęstwinie. Nie było wątpliwości. To drugi wilk galopem sadził ku mnie. Zwierz zbliżał się na sztych.

Wysunąłem broń z za drzewa, które mnie przesłaniało. W tej chwili wilk skręcił błyskawicznie w prawo, odsłaniając mi komorę. Strzeliłem szybko. Znikł po strzale za pniem grubego drzewa... Wychyliłem się, aby zobaczyć efekt strzału... Wilk wił się po ziemi w agonji. Uspokoiłem go drugim ładunkiem...

Na prawo, na linji myśliwych, rozległo się jeszcze kilka strzałów, po których zapanowała cisza, mącona jedynie wrzaskiem sójek, płoszonych przez nagonkę...

Obławnicy, doszedłszy do stanowisk i ujrzawszy zabite przezemnie wilki, poczęli im złorzeczyć i urągać za poduszone owce, gęsi i świniaki.

Obejrzałem ubite trofea. Pierwsze z nich — to stary basior czarno-szary, drugie — płowa wilczyca. Oba wilki dostały strzał na komorę. Strzelałem grubym śrutem pięć zer z broni belgijskiej.

Myśliwi schodzą ze stanowisk i oglądają ubitą zdobycz. Oprócz moich wilków padł jeszcze wilk strzelony przez posła Gościckiego, oraz lis, zabity przez p. Łastowskiego. Opowiadaniom niema końca.

* * *

Żegnamy puszczę Rudnicką, która nam dała tyle silnych i pięknych przeżyć... Lotne sanie unoszą nas ku Nadleśnictwu.

I znowu w powietrzu przeciągają owe nieśmiałe jeszcze ciepłe tchnienia, zwiastujące koniec zimy i głoszące nadejście wiosny, która puszczę Rudnicką rozśpiewa głuszcową pieśnią, ustroi błękitem przylaszczek i złotem kaczeńców...

Ze śnieżnej polany wzbija się w niebo skowronek. Serca nasze napełniają się radością, a oczy łzami szczęścia... Skowronek zaś, śpiewak Matki Boskiej, głosi niebiosom radość całego stworzenia i wiarę w słońce, które rozpuści zimne śniegi...

Julian Ejsmond.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracechurch St., London F. C. 3. 371

„OZOL“ jedyny środek przeciw katarowi w patentow. kieszonkowym pulweryzatorze. Cena 1 zł. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 444

STARSZA PANI, władająca językiem francuskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje posady na wyjazd jako lektorka, lub dame de compagnie. Chętnie także zaopiekuje się chorą osobą. Łaskawe oferty pod: „Miriam“, Kamionka Wołowska, pow. Rawa Ruska, Leśniczówka, Piratyn. 451

POSIADACZE placów i domów w Niemczech podejmuje się zarządu domami w Berlinie wielkie biuro wyspecjalizowane w tym kierunku, własne biuro prawne z długoletniem doświadczeniem. Specjalność sprzedaż placów Herzog i Keilig-Berlin S. 42, Gitsckinerstr 51. 453

ZARYBEK karpi 1—2 kg., kopa do sprzedania, majątek Gostownia, poczta Nowe Miasto, nad Pilicą. 449

SZOFER-MECHANIK, inteligentny, abstynent poszukuje posady prywatnej lub na taksówkę. Może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Abstynent“. 467

NAJUPORCZYWSZY ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z „Kogutkiem“. Wyroby apteki A. Gasieckiego w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych, 469

POSZUKUJĘ posady gajowego lub polowego, od 1 kwietnia, kawaler, b. kozak. Oferty: Sokołów Podlaski, skrzynka poczt. 2, dla „Kozaka“. 468

POSZUKUJE się ekonoma, kowala i stelmacha w jednej osobie. Zgłoszenia odpisy świadectw i podanie warunków nadsyłać do Zarządu dóbr Rzędzianowice, poczta Mielec. Nieuwzględnione podania pozostaną bez podpowiedzi. Odpisów świadectw nie zwraca się. 473

O RATUNEK I POMOC PROSI! Chory na płuca, zredukowany, niezdolny do pracy urzędnik, który za ostatnie pieniądze wyjechał do Zakopanego na kurację, zdrowie do uratowania, brak środków, dlatego błaga Szanownych Czytelników o przysłanie jakichkolwiek datków do Administr. „Gońca Krakowskiego pod „Rozpaczony“. 479

POTRZEBNA do zarządu dużego domu na wsi osoba z towarzystwa. Konieczna znajomość całokształtu gospodarstwa domowego oraz ogrodu. Zgłoszenia dla p. D-ra Zbigniewa Cichowicza, majątek Marszew, poczta Pleszew, Poznańskie.

RUTYNOWANA biuralistka z buchalterją, pisząca na maszynie, z pierwszorzędnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Rutyna“. 484

SZOFER z kilkuklasowem wykształceniem, z 12-letnią praktyką, uczciwy, trzeźwy, ostrożny, świadectwa bardzo dobre, poszukuje odpowiedniej posady od 1 maja br. Łaskawe oferty z podaniem warunków dla „Kawalera“, Ziemia Siedlecka, p. Sokołów, gm. Kudelczyn, wieś Kosierady, Brzozowski. 485

OSOBA 30-letnia, niezależna, inteligentna, skromnych wymagań, znająca się na gospodarstwie, posiadająca, szycie, krój, kapeluszniсtwo, roboty ręczne, poszukuje posady na wsi lub w mieście. Garwolin, Skrzynka pocztowa 5, majątek Głoszków H. R. 486

FRANCUSKIEGO języka, początków i konwersacji udziela repatrjantka. Ceny b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 365

DASZKI fibrowe do czapek uczniowskich, cywilnych, wojskowych, kolejowych, pocztowych i t. p. dostarczają: Zakłady Przemysłowe Bronisław Grabski, Łódź, ul. Zakątna 59-61. 460

AMERYKANKA (tj. Polka, tylko świeżo przybyła z Ameryki) niezależna materjalnie i osobiście, muzykalna, przystojna (niektórzy twierdzą, że piękna) młoda, a czarna jak atrament, przytem troszkę ekscentryczna, poszukuje na tej drodze znajomości, na razie do towarzystwa. Plany matrymonialne w przyszłości niewykluczone. Pierwszeństwo mają gentlemani w całem słowa tego znaczeniu do lat 30, niekrępowani zawodem, sprawy materjalne nie wchodzą w rachubę, a pożądany byłby spryt i umiejętność operowania kapitałem. Zgłoszenia listowne z ewentualnemi warunkami ze swej strony, uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Dla Amerykanki“. Na każde zgłoszenie wysłana będzie odpowiedź. 491

KUPIĘ kilkunastomorgowe gospodarstwo w kulturze. wpłacę gotówką kilkanaście tysięcy złotych. Oferty pod „Kilkunastomorgowe gospodarstwo“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 471

OGŁOSZENIE. Dnia 30 marca 1926 r. o godz. 3 popołudniu odbędzie się Walne Zgromadzenie w kancelarji notarjalnej, udziałowców fabryki wyrobów żelaznych „Zgoda“ w Suchej, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie za rok 1925. Udzielenie absolutorjum. Wybór nowego zarządu. Wybór komisji szkontrującej. Podwyższenie kapitału zakładowego z 27.500 zł. na 28.970 złotych. Ustalenie wartości udziałów. Wnioski i interpelacje. W razie braku przepisanej ilości udziałowców, zebranie odbędzie się o godz. 4-tej tego samego dnia. Zawiadowca 490 **Bronisław Pleń.**

WSZYSTKICH, posiadających informacje o miejscu pobytu Jana Wysockiego, syna Teodora i Marjanny z Chojnowskich, urodz. w Ciechanowie, ziemi Płockiej, męża Kazimiery Wandy z Odyńców Wysockiej, ostatnie wiadome miejsce zamieszkania w Połocku, ziemi Witebskiej. Uprasza się nadsyłać takowe, Wilno, ul. Zawalna 11. Kolegum Wileńskie, Ewangielicko Reformowane. 487

KAPELUSZE męskie sprzedaje i odnawia, zniszczone wstążki zmienia na poczekaniu Jan Kurzydło, kapelusznik damski i męski w Krakowie, ul. Szewska L. 15. 489

MAPY automobilowe, wojskowe, turyst. szkolne i biurowe, podręczniki dla szoferów i motocykl. Przewodniki dla turystów, poleca Księgarnia Polska, Kraków, Sławkowska 3. Dostarcza wszelkich wydawnictw i nut z możliwą szybkością. 488

NABĘDĘ za gotówkę przyzwoity dom murowany, nie mniejszy 4 pokoje, z ogrodem i kilkoma lub kilkunastoma morgami dobrej ziemi w bliżkości stacji kolejowej i Warszawy. Adres: Będzin, Mars dla „S“. 473



Licytacja.

Nadleśnictwo lasów państwowych w Grobli powiat Bochnia podaje do wiadomości, że dnia 12-go kwietnia 1926 r. o godzinie 10 rano w kancelarji Nadleśnictwa odbędzie się licytacja zapomocą ofert pisemnych na sprzedaż 932 m. sześciennych dębiny użytkowej w klocach i dłużycach w zrębie oddział lasu 36 e. Odległość od stacji w Niepołomicach 10 kilometrów.

Wadjum 10% ceny oferowanej w gotówce lub państwowych papierach wartościowych.

493 **Nadleśnictwo Grobla.**

„ZESPÓŁ“
ZAKŁAD KRAWIECKI
Juljusza Giermka
Kraków, Garncarska 7, parter
poleca stroje męskie, wykonanie pierwszorzędne.
Ceny niskie.

Panienka

z ukończoną szkołą handlową, władająca biegle językiem niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ dla „G. K.“.

Najpoważniejsza fabryka specjalna
obcasów gumowych 464
na polskim obszarze celnym poszukuje
hurtowych odbiorców
Tanie bezkonkurencyjne ceny. Gatunek najlepszy. Zapytania uprasza się kierować do Rudolf Mosse, Gdańsk, sub. „W. L. 1791“.

Zdolnych agentów

z działu kolonialnego i likierów na Małopolskę poszukuje reprezentant pierwszorzędnej fabryki likierów i soków. Zgłoszenia listowne pod „REPREZENTANT“, Kraków, Skrytka 105. 474

Magistrat m. Gorlic

L. 1514/26

KONKURS

Magistrat m. Gorlic rozpisuje konkurs

na posadę lekarza

z terminem wnoszenia podań do końca marca br.
Kandydat prócz dostatecznej zdolności fizycznej winien posiadać następujące ogólne warunki:
1) Obywatelstwo polskie.
2) Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonania praktyki lekarskiej.
3) Nieskazitelny charakter.
4) Przynajmniej dwuletnią praktykę lekarską.
5) Nieprzekroczony 40 rok życia.
Szczegółowe warunki konkursu tudzież instrukcję służbową można otrzymać w kancelarji magistratu za zgłoszeniem się osobistem lub pisemnem.

Gorlice, dnia 11 marca 1926 r. 492

Burmistrz: (—) **Murdziński** w. r.

Reklama dźwignią handlu!!

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7

Telefon Nr 2502

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.